

Pracownik na wykrywaczu kłamstw ?

Czy bierze pan narkotyki, albo korzysta z telefonu służbowego w celach prywatnych – wkrótce dzięki „wykrywaczowi kłamstw” pracodawca będzie wiedział, czy odpowiadamy na takie pytania szczerze.

Stanie się to możliwe, jeśli zacznie obowiązywać nowy kodeks pracy, przygotowywany przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. Znajduje się w nim zapis pozwalający pracodawcom badać podwładnych tzw. wykrywaczem kłamstw (czyli wariografem). W obecnym kodeksie o wariografie nie ma nawet słowa. Według informacji ministerstwa, w przyszłości badanie takie będzie musiało odbyć się za zgodą pracownika i tylko w określonych przypadkach, ale propozycja i tak budzi ogromne emocje. Zdecydowanie przeciwne jej są związki zawodowe.

– To niepoważny pomysł – uważa Witold Perkowski, przewodniczący Zarządu Regionu Podlaskiego Solidarności `80. – Rozumiem używanie takiego urządzenia w sprawach kryminalnych, ale nie w firmie. Przecież to jest naruszenie prywatności pracownika. – Od podwładnego powinno się wymagać tylko tego, co zapisane jest w jego umowie o pracę – dodaje Jerzy Kopania, etyk. – Poddawanie się takim badaniom nie należy do jego obowiązków.

Pracodawcy z województwa podlaskiego nie zamierzają jak na razie korzystać z takiej możliwości.

– To trudny temat – uważa Michał Ziniewski, prezes Podlaskiego Związku Pracodawców. – Osobiście tego nie widzę i mam wrażenie, że ktoś się chyba trochę zagalopował w pomysłach na zmianę przepisów.

Gazeta Współczesna

